

Stanisław Achremczyk

Ziemie pruskie w oczach Ignacego Krasickiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 545-554

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Achremczyk

Ziemie pruskie w oczach Ignacego Krasickiego

Ignacy Krasicki spędził na Warmii dwadzieścia osiem lat, zatem prawie połowę życia przebywał na ziemiach pruskich. Znajomość tych ziem wyniósł ze szkoły, a także z rodzinnej tradycji. Jezuici uczyli go o Stanisławie Hozjuszu, czytał *Polonię* Marcina Kromera i łacińskie wiersze Jana Dantyszka. Fascynował go bp Andrzej Chryzostom Załuski jako historyk, polityk, a przede wszystkim jako ten, który dał początek bibliotece Załuskich. Warmia miała ugruntowaną pozycję w Rzeczypospolitej nie tylko dzięki wysokiej pozycji społecznej i politycznej jej biskupów, ale też słynnemu gimnazjum braniewskiemu. Warmia była znana Krasickiemu także poprzez związki jego rodziny z Szembekami i Potockimi oraz z rodzinnej tradycji, bowiem dwaj kasztelanowie chełmscy Wincenty i Karol Krasiccycy¹, a bracia jego ojca, w 1726 r. rozpoczęli naukę właśnie w gimnazjum braniewskim. Wreszcie na studiach rzymskich Krasicki zamieszkał w Domu Polskim, założonym przez Stanisława Hozjusza. W dokumentach owego Domu mógł znaleźć zapis, że mieszkał tu podczas studiów w Rzymie szanowany w połowie XVIII w. biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski. Nic zatem dziwnego, że gdy w 1766 r. przyszło mu dokonać wyboru: awans na biskupstwo przemyskie z podkanclerstwem koronnym, biskupstwo żmudzkie czy koadiutoria warmińska z prawem następstwa po bp. Grabowskim, wybrał to ostatnie. Stało się tak nie tylko dlatego, że z biskupstwem tym, jak powszechnie wówczas głoszone, łączył się tytuł książęcy, że roczny dochód stawił biskupa warmińskiego w rzędzie najbogatszych biskupów Rzeczypospolitej, ale i dlatego, że Lidzbark Warmiński leżał w niezbyt dużej odległości od Warszawy. Stąd blisko było do Gdańska, Elbląga, Królewca, a i do Wilna czy Grodna znacznie bliżej niż z Przemysła. Wreszcie nie obojętną rzeczą dla Krasickiego był fakt, że Królewiec i Gdańsk należały do ważnych ośrodków kultury i nauki, były miastami portowymi, handlowymi. Gdańsk i jego jarmark św. Dominika był sławny w całej Rzeczypospolitej. Już jako biskup warmiński, Krasicki zachęcał brata Antoniego do przyjazdu na Warmię, do zobaczenia Gdańska, a bratową do zakupów w Królewcu.

Nim Krasicki został kanonikiem warmińskim i koadiutorem, stał się indygeną ziem pruskich. Otrzymanie indygenatu (obywatelstwa) uprawniało do obejmowania urzędów w Prusach Królewskich. Stany Prus Królewskich obdarowały Krasickiego indygenatem we wrześniu 1766 r. na sejmiku generalnym w Malborku². Już jako obywatel pruski przybył w październiku 1766 r. do Fromborka, by dać się wybrać na koadiutora biskupa warmińskiego. Kapituła przyjęła go z należytyymi honorami, gościnnie. Podobnie powitał go w Lidzbarku Warmińskim bp Grabowski. „Wiadomości Warszawskie” tak opisywały owo powitanie: „Przybył tu z Frauenburga książę Jmć obrany koadiutor

1 G. Lühr, *Die Schuler des Braunsberger Gymnasiums von 1694 bis 1776 nach dem Album Scholasticum Brunsergensis*, w: *Monumenta Historiae Warmiensis*, Bd. 12, Mainz 1932, s. 108, nr 2552, 2553; S. Achremczyk, *Ignacy Krasicki nie tylko poeta*, Olsztyn 2001, s. 19.

2 Archiwum Państwowe w Toruniu VII, 59, k. 135, Uchwała sejmiku generalnego o nadaniu indygenatu Ignacemu Krasickiemu, Malbork 9 IX 1766.

warmiński, którego książę Jmc biskup przy dawaniu ognia z armat, wszystkich dzwonów ruszenia i odgłosie trąbów i kotłów na wieży, w zamku swoim przyjmował. Nazajutrz zaś w licznej duchownych i świeckich kompanii podczas obiadu zdrowie JKMc przy ustawicznym z armat biciu było spełnione³. Jeszcze bardziej okazałe powitano go na Warmii, gdy już jako biskup po raz pierwszy przekraczał jej granice. W maju 1767 r. na polach wsi Przykop i Butryny stawiły się wszystkie warmińskie stany⁴, przybyła delegacja kapituły, trzydziestu sześciu szlachty na czele ze starostą, właścicielem Nikielkowa Grzymała, stawiło się duchowieństwo, przedstawiciele miast oraz chłopci. Świetności dodawała obecność żołnierzy kapitulnych i biskupich. Były powitalne mowy, nabożeństwo w kościele w Butrynach oraz obiad u proboszcza. Tak samo uroczyście powitał swego pana Lidzbark Warmiński. Wprawdzie Warmię i lidzbarską rezydencję wybrał Krasicki z własnej woli, ale musiał upłynąć czas, by ją pokochał.

Wrastanie w Warmię zaczęło się na dobre, gdy znalazła się ona pod panowaniem Fryderyka II. Wówczas to Krasicki, wizytując parafie jako biskup warmiński, poznawał kraj i ludzi. Nadal jednak jego znajomość ziemi pruskiej była niedoskonała. Znalazło to odbicie w swoistej encyklopedii sporządzonej przez Krasickiego, a wydanej pod tytułem *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem abecadła ułożonych*. W końcu października 1776 r. praca w swym głównym zarysie była już ukończona. Ciągłe jednak uzupełniał ją i poprawiał, zanim zdecydował się oddać do druku. Wreszcie mógł stwierdzić: „Skończyłem to dzieło na chwałę Bożą i pożytek współobywatelów w roku 1777 dnia 20 września w zamku moim helzberskim⁵. Mimo tego stwierdzenia z dzieła nie był zadowolony. Stale więc je korygował i uzupełniał. Zdając sobie sprawę z niedostatków opracowania, w 1779 r. poprosił o jego przeczytanie i poprawienie koadiutora biskupa płockiego Krzysztofa Hilarego Szembeka, uchodzącego za męża czytanego i biegłego w prawie cywilnym i kanonicznym. O *Zbiorze* dyskutowano też podczas obiadów czwartkowych. Opracowanie ukazało się drukiem w warszawskiej oficynie Grolla w 1781 r. W *Zbiorze* Krasicki sporo miejsca poświęcił ziemiom pruskim. Była to więc jedna kraina pod panowaniem Fryderyka II, ale rozróżniano Prusy podległe Polsce, a także Prusy elektorskie do roku 1772. Prusy to „kraj nad morzem Bałtyckim graniczący od południa z Polską i Księstwem Litewskim, od wschodu z Księstwem Żmudzkiem, od zachodu z Pomeranią. Obywatele Prus w pogaństwie zanurzeni żyli na wzór dawnych Scytów, których krainy północne Azji i Europy byli siedliskiem⁶. Wyprowadzał dzieje Prus od podboju przez Krzyżaków, pokonanie Krzyżaków przez Polskę i podział ziem na część, która przypadła Polsce i część będącą wciąż pod panowaniem krzyżackim. „Kraj pruski przyłączony do Polski obwarował sobie przez instrument mający tytuł *reciproca sponsio*, przywileja swoje. Tak względem podatków i indygenatu⁷. Krasicki opisał sejmik generalny, zaznaczając, że przewodzi mu biskup warmiński, oraz rolę wielkich i mniejszych miast w życiu sejmikowym. O części Prus, która nie przypadła po 1466 r. Polsce, pisał: „Część pozostała Krzyżakom Pruss równa prawie polskiej, rządzona była przez wielkich mistrzów do czasów Alberta margrabi brandenburskiego, który chwyciwszy się luterskich maksym mistrzeństwo złożył, a przez fawor Zygmunta I króla polskiego, którego był wnukiem, inwestowany książęciem pruskim świeckim *sub titulo feudi*; od tego na koniec ta familia roku 1657 uwolniona. Za panowania Fryderyka III resztę Pruss pod moc swoją roku 1773 zagarnęła. Najpierwszy z książąt domu bran-

3 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979, ss. 183–184.

4 A. Eichhorn, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 2, 1863, s. 611; S. Achremczyk, *Ignacy Krasicki*, s. 58.

5 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 226.

6 *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, Warszawa 1990, t. 2, s. 420, reprint.

7 Ibidem.

denburskiego Fryderyk roku 1701 tytuł króla pruskiego sobie nadał, w Królewcu koronowany, syn jego Fryderyk Gwilhelm umarł roku 1740. Fryderyk III panuje”. Krasicki dostrzegł, że „kraj ten przez sytuacją swoją i splawy rzek sposobny do handlu, obfituje w rozmaite natury produkty. Żuławy albo niziny nadmorskie przemysłem obywatelów wydobyte a sypaniami przez Krzyżaków groblami od zalewów Wisły wolne, wielką obfitość i ozdobę przynoszą. Bursztyn nad brzegami morza zbierany zaszczyca i bogaci handel królestwa pruskiego. Rzeki pryncypialne Pruss – Wisła, Pregel, Niemen, Drwęca”⁸. Warmia to „biskupstwo w Prusiech tytułem księstwa zaszczycone – – Gdy zaś Jagełłowicz Krzyżaków zupełnie pokonał, Mikołaj Tungen biskup w Piotrkowie przysięgę wierności wykonał, i odtąd ta prowincja pod rządami biskupów do państw koronnych przyłączona – – katedra tego biskupstwa Fraunborg, rezydencja zwyczajna biskupów Helsberg”⁹. O Fromborku jedynie nadmieniał, że „miasto w Warmii nad Haffem, zaszczycone kościołem katedralnym biskupstwa warmińskiego”¹⁰. Podobnie zwięźle opisał Lidzbark Warmiński: „miasto w Prusiech nad rzeką Allą, ma zamek niegdyś obronny, w nim najczęściej biskupi warmińscy mieszkać zwykli. Biblioteka Heilsbergiska, według świadectwa Possewina, zawierała w sobie wiele ciekawych manuskryptów”¹¹. W *Zbiorze* wymienił jeszcze Braniewo, nazywając je „Braunsberg”, „Brunsberg”, „Brunopolis”. Jest też krótka wzmianka – „stołeczne miasto biskupstwa warmińskiego, założone w roku 1260 od Anzelma pierwszego biskupa. Sytuacja jego nad Haffem przy ujściu rzeki Passeryi daje mu sposobność do handlow”¹². O Zalewie Wiślanym napisał: „Frisch-Haff, odnoga morza Bałtyckiego przy brzegach pruskich, dzieli się od morza językiem ziemnym nazwanym Neringa”¹³.

Niewiele więcej miejsca poświęcił wielkim miastom pruskim. Gdańsk to „miasto nad morzem Bałtyckim, jedno z cenniejszych anzeatycznych, należące do królestwa polskiego. Handel gdański produktów polskich narodów innym użycza, a towary zamorskie, temuż królestwu wzamian posyła”¹⁴. Równie skromnie pisał o Toruniu i Elblągu. Natomiast nadspodziewanie dużo miejsca poświęcił Malborkowi. Malbork to miasto „dawniej w Pomezanii, a potem aż do traktatu 1775 w województwie tegoż imienia miasto stołeczne, nad odnogą Wisły Nogat nazwaną leżące, od Krzyżaków fundowane w roku 1302. Zamek zaś jego dawniej przed rokiem 1280 założony – – teraz po większej części zruynowany, był obronny i wielce wspaniały, co jeszcze wnosić można z pozostałych rozwalin”¹⁵. W opisie nadmieniał, że Malbork z Żuławami należał do królewskich dóbr stołowych, że uprzednio był siedzibą wielkich mistrzów i że w tym mieście zbierały się sejmiki generalne Prus Królewskich. W opisie jest sporo niedokładności, zapewne będących wynikiem ówczesnego stanu wiedzy historycznej.

Obszerny artykuł, bo tak można nazwać ten tekst, poświęcił województwu chełmińskiemu oraz prawu chełmińskiemu. Autor opisu zaznaczył, że województwo chełmińskie było jednym z trzech wchodzących w skład Prus Królewskich, wyliczył dziewięć powiatów tegoż województwa oraz ziemię michałowską. Informuje, że wojewoda chełmiński, pierwszy senator świecki w Prusach Królewskich, ma urząd w Kowalewie, a Toruń, największe miasto, zasiada w sejmiku generalnym. Województwo chełmińskie przynależne jest do diecezji chełmińskiej. Katedra biskupstwa znajduje się w Chełmży.

8 Ibidem, s. 421.

9 Ibidem, s. 565.

10 Ibidem, t. 1, s. 302.

11 Ibidem, s. 359.

12 Ibidem, s. 172.

13 Ibidem, s. 30.

14 Ibidem, s. 311.

15 Ibidem, s. 103.

Podobnie obszernie opisy Krasicki poświęcił województwu malborskiemu i pomorskiemu. Świetny jest opis rzek Wisły i Niemna, brak natomiast wzmianki o Łynie i innych rzekach warmińskich.

Uzupełnieniem opisów miast i rzek są biografie wybranych, a zdaniem Krasickiego najznakomitszych ludzi ziem pruskich. Szedł tu śladem, a nawet cytował słowa charakterystyki za Kaspresem Niesieckim. Najwięcej miejsca poświęca trzem biskupom i dwom kanonikom. Stanisław Hozjusz jawi się jako reformator Kościoła katolickiego na soborze trydenckim, znakomity teolog i autor wielu dzieł, w tym *Confessio fidei Catholicae Christiana*. To jednak, że był biskupem chełmińskim i warmińskim ledwo zostało zaznaczone. Za Niesieckim powtórzył Krasicki: „mąż z nauki i pobożności nieśmiertelnej chwały godzien”¹⁶. Autor biogramu odsyła czytelnika do książki Stanisława Reszki opisującej życie Hozjusza. Biskupa Jana Dantyszka Krasicki kwalifikował przede wszystkim jako literata. „Wiersze jego zebrane razem niedawno z druku wyszły”. Tym razem mocno podkreślał, że był biskupem warmińskim, a korespondencja Dantyszka „znajduje się w bibliotece Heilsberskiej”. Nie szczędził też pochwał pod adresem Dantyszka: „Sława nauki tego znamienitego męża tak była wielka, iż nayuczeńsi wieku tamtego ludzie, jego pochwały głosili i starali się być z nim w korespondencji, Eratinus Roterodamus księgę od siebie wydaną: *Sancti Basilii Magni de Spiritu Sancto*, jemu dedykował”¹⁷. Z Warmią związał Krasicki Marcina Kromera. Pisał o nim, że awans zawdzięczał znajomości nauki, że ojczyźnie dobrze zasłużony, że nadał regułę zakonną żeńskiemu zgromadzeniu zakonnemu prowadzonemu przez Reginę Protmann z zobowiązaniem kształcenia młodych panienek. Z dzieł Kromera na pierwszym miejscu wymienił *Historiae Poloniae* i *Polonia sive de situ, populis, moribus magistratibus Republica regni Polonici*¹⁸. Z innych swych poprzedników wymienił Krasicki Maurycego Ferbera, za to, że „kacerstwa z diecezji swojej wykorzenił, kraj i diecezję rozsądnymi ustawy i czujnym rządem w porządek należyty wprowadził”. Łukasz Watzenrode zyskał uznanie nie tylko monarchów polskich, ale do historii przeszedł jako ten „który dał siostrzeńcowi swojemu Mikołajowi Kopernikowi dobrą edukację”. Swojego poprzednika Adama Grabowskiego ocenił następująco: „mąż w naukach i w stylu osobliwie łacińskim biegły, wiadomość języków miał niepospolitą. Zażywany skutecznie do rozmaitych oyczyzny usług”. Wydzga to według encyklopedii Krasickiego „mąż uczony i wieku swego kaznodzieja sławny”, Załuski to też mąż uczony „i w pisaniu ksiąg pracowity”.

Z kanoników warmińskich wymieniony został Mikołaj Kopernik, ale jego biogram jest skromnej objętości. Krasicki zaznaczył tylko, że urodził się w Toruniu, studiował w Akademii Krakowskiej, na uniwersytetach w Bolonii i Rzymie i że do godności kanonika warmińskiego został wyniesiony przez wuja bp. Watzenrodego. O naukowych zasługach Kopernika napisał niewiele i do tego bardzo niejasno: „wszystek się udał do wynalezienia i wydoskonalenia sławnego systema swojego. To odkrył i poddał do druku wkrótce przed śmiercią – był w medycynie biegły akta kościoła warmińskiego o tym świadczą”¹⁹. Należy jednak zaznaczyć, że Kopernik jako postać był przedmiotem szczególnego zainteresowania Krasickiego. Zaraz po przybyciu na Warmię podjął poszukiwania grobu astronoma i wydawało mu się, że go odnalazł. Nie omieszkał przy tym poinformować o swym odkryciu, aby uczeni i ludzie kochający Kopernika pielgrzymowali do Fromborka. Zaprosił też Johanna Bernoulliego, matematyka, astronoma, członka akademii nauk w Berlinie. Bernoulli odwiedził Frombork i pozostawił relację o swoim pobycie: „Odwiedziłem ten kościół przede wszystkim w tym celu, aby zdobyć tak cenne dla mnie informacje o grobowcu Kopernika”. Napotkany kano-

¹⁶ Ibidem, t. 1, s. 377.

¹⁷ Ibidem, ss. 226–227.

¹⁸ Ibidem, s. 488.

¹⁹ Ibidem, t. 2, s. 476.

nik Borowski poinformował uczonego, że mieszka akurat w kurii, w której mieszkał Kopernik. Bernoullii obejrzał pokój, w którym astronom miał pracować i na ścianie którego wisiał portret Kopernika. Obejrzał też ganek, z którego Kopernik miał obserwować niebo. Przekonało go to, że pamięć o tak wielkim uczonym wciąż we Fromborku jest żywa. Grobowca jednak nie odnalazł, bo nikt nie potrafił wskazać miejsca, gdzie Kopernik został pochowany. W podziemiach katedry odnalazł wiele trumien, ale nie udało mu się stwierdzić, w której z nich są szczątki Kopernika²⁰.

Kilkakrotnie więcej miejsca niż Kopernikowi poświęcił Krasicki Joachimowi Pastoriusowi. Wspomnił, że był sekretarzem królewskim, profesorem w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku, że porzucił protestantyzm i przeszedł na katolicyzm, został kanonikiem warmińskim, zmarł we Fromborku i tam w katedrze został pochowany. Wymienił dziełko Pastoriusa od *Bellum cosaticum contra regnum Poloniae sub rege Joanne Casimiro* zaczynając, a także książki dotyczące historii Polski, zacytował napis na nagrobku wystawionym w katedrze fromborskiej²¹.

W encyklopedii znalazł się też życiorys Tomasza Tretera, ale chyba tylko dlatego, że jako wychowanek opisał życie Stanisława Hozjusza. Są też wzmianki o innych kanonikach, ale trudno dociec, dlaczego znaleźli się w encyklopedii.

Z postaci związanych z Prusami Książęcymi nie pominął Krasicki Krzysztofa Hartknocha, głównie zapewne za sprawą opracowań historycznych, m.in. *Opisania Prus starych i teraźniejszych*. Kasper Hennenberger znalazł się w encyklopedii dzięki mapom ziem pruskich.

Barłomiej Nowodworski, urodzony w Prusach Królewskich, otrzymał obszerny biogram, bo na wojnach „dał dowody waleczności swojej. Karawany przeciw Turkom na morzu z wielką imienia swojego sławą a klęską niewiernych odprawił – – w ataku Smoleńska największą był pomocą Zygmuntowi III, z Władysławem królewiczem do Moskwy wyprawiony wielokroć dzielnością swoją wsparł wojska koronne i lubo szkodliwie ranny przy oblężeniu stolicy nie ustąpił jednak z placu poki szczęśliwego sukcesu ataków nie zobaczył”²². Mniej miejsca poświęcił Krasicki Weyherom. Krótkiej wzmianki doczekał się Jan Werda, chyba tylko dlatego, że był autorem książki *Indygenat ziemi pruskiej*. Z tych samych powodów nie pominął Krasicki poczytnego w drugiej połowie XVII stulecia, kontrowersyjnego polityka i pisarza Kazimierza Zawadzkiego. Zatem ziemie pruskie prezentowane są w encyklopedii raczej skromnie.

Pięć lat po ukazaniu się *Zbioru potrzebniejszych wiadomości*, w dwudziestolecie pobytu Krasickiego jako biskupa na Warmii jego sekretarz Joachim Kalnassy ofiarował mu *Tablicę Geograficzną Warmii*, zawierającą w encyklopedycznym skrócie najważniejsze informacje o historii i współczesności dominium biskupiego. Tłumaczył Krasickiemu w dedykacji: „Tablicę sporządziłem w taki sposób, aby jednym rzutem oka móc objąć wszystkie komornictwa, miasta, rok ich założenia, miejscowości, w których znajdują się kościoły, wsie szlacheckie i ich właściciele z krótkim opisem kraju oraz listę chronologiczną biskupów”²³. Kalnassy zawarł w swym dziełku krótki opis historyczny od czasów staropruskich, zaznaczając, że pierwsza katedra stanęła w Braniewie, a dopiero później wybudowano kościół katedralny we Fromborku. Wymieniony jest pierwszy biskup warmiński Anzelm oraz Paweł Legendorf, który poddał Warmię królowi polskiemu, wspomniano o zaborze Warmii, o przynależnym jej biskupom tytule książęcym, o prawie noszenia paliusza i o tym, że bp Eneaszy Sylwiusz Piccolomini został wybrany na papieża, przybierając imię Piusa II. Kalnassy zaznaczał, że czterech biskupów zostało kardynałami. Warmia przeżyła wojny szwedzkie. Charakteryzował też w *Tablicy* miasta warmińskie. O Lidzbarku pisał, że „jest położony nad dwoma rzekami Łyną

20 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 275.

21 *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 2, s. 326.

22 *Ibidem*, t. 2, s. 250.

23 J. Obląk, *Miscellanea Krasiciana*, Studia Warmińskie, 1982, t. 19, s. 100.

i Zymserą. Jest to dość urocze miasto, z pięknym zamkiem – Położenie miasta a także zamku jest bardzo piękne i okolica bardzo przyjemna. Zamek jest obszerny, dobrze wewnątrz urządzone i z wielkim gustem umeblowany – Ogrody zamku są piękne, po większej części zasadzone i uporzędkowane od momentu objęcia Diecezji przez dzisiejszego Księcia Biskupa. Obywatele miasta poszli za tym przykładem i Lidzbark jest bogaty w dość piękne ogrody²⁴. O Braniewie napisano, że położone jest nad Pastęką niedaleko od Zalewu Wiślanego. Miasto piękne, dawniej hanzeatyckie i do dziś żyjące z handlu. „W tym mieście jest zamek, są szkoły publiczne, dwa seminaria dla kandydatów do kapłaństwa, klasztor zakonny Kromerianek i Kolegium”. Frombork z kolei to siedziba kapituły warmińskiej z kościołem katedralnym pobudowanym na wzgórzu, z pałacem biskupów i kuriami kanonicznymi. „Całe wzgórze leży nad Zalewem Wiślanym i jest dość przyjemne” – odnotował Kalnassy. Opisując Frombork, nie mógł pominąć Mikołaja Kopernika: „Ponad domem, w którym mieszkał, jest widoczne obserwatorium przez niego zbudowane. Tamże nad młynem wznosi się wieża z machiną do pompowania wody, skonstruowana przez tegoż Kopernika²⁵”.

O innych miastach są raczej skromne wzmianki. Szerzej opisano Barczewo „miasto dość dobrze zabudowane”, Reszel miasto małe „ale dość piękne”. Nie pominął Kalnassy Smolajń i Świętej Lipki, słynnego w Polsce miejsca pielgrzymkowego. „Kościół z ogrodem i przyjemnym lasem tworzą ze Świętej Lipki urzekające i sławne miejsce często nawiedzane²⁶”.

Dla Krasickiego Warmia i Prusy przez prawie dwadzieścia lat były obce. Gotycki zamek lidzbarski stale zimny i mroczny „choć południe u okna, zawždy wieczór w kącie²⁷”. Nic dziwnego, że sam siebie nazywał pustelnikiem, wieśniakiem, człowiekiem bez ojczyzny, opuszczonym przez przyjaciół. W liście do Ahaswera Lehndorffa, pisany w maju 1776 r., przedstawiał siebie jako pustelnika z Prus, a w sierpniu roku następnego ubolewał: „biedny, opuszczony, bez ojczyzny, bez rodziny, bez oparcia, muszę z konieczności robić cnotę i przyzwyczaić się do swego losu²⁸”. Jesienią 1777 r., cierpiąc na samotność, narzekał w liście do Lehndorffa: „Rad bym ci coś napisać o naszych stronach, ale poza wiatrem, który nas nigdy nie opuszcza, wszystko trwa w stanie spokoju, aby nie rzec zastoju. By uniknąć zarażenia się tym stanem, zmieniam miejsce pobytu i pierwszego grudnia osiadę we Fromborku, gdzie zamierzam spędzić zimę pomiędzy Gdańskiem a Królewcem²⁹”. We Fromborku też było samotnie i jak na złość wiatry nie ustawały, ale były we fromborskie wzgórze z każdej strony. Jedynie wyjazdy do Królewca, a zwłaszcza do Gdańska, który ciągle był kawałkiem Polski, dawały możliwość zetknięcia się z innym światem. W styczniu 1779 r. Krasicki oznajmiał Lehndorffowi: „Wyjeżdżam do Gdańska; ponieważ jest to miejsce bardzo odpowiednie do polerowania wieśniaków, jadę tam, by nauczyć się chodzić i składać ukłony, rzeczy bardzo istotne na tym mamym świecie, a których zaczynam zapominać. Przeznaczyłem 10 dni na to szlachetne ćwiczenie i myślę, że po powrocie odzyskam ton wielkiego świata, o tyle przynajmniej, o ile można to zrobić w porcie bałtyckim³⁰”. Tymczasem Lidzbark Warmiński wciąż pozostawał miejscem „najbardziej odosobnionym na całym wybrzeżu Bałtyku”, a Frombork – „trzeba więcej niż czarnej rozpaczy, by stać się mieszkańcem Fromborka³¹”.

Nad Bałtykiem dawała się we znaki nie tylko samotność, do której Krasicki zdołał się już przyzwyczaić i która przynosiła nadszpodziewane owoce twórcze w postaci licznych, czytanych

24 Ibidem, s. 102.

25 Ibidem, s. 102.

26 Ibidem, s. 103.

27 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 166.

28 *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, pod red. T. Mikulskiego, t. 1, Wrocław 1958, s. 299.

29 Ibidem, ss. 306–307.

30 Ibidem, s. 343.

31 Ibidem, t. 2, s. 102.

i chwalonych utworów. Nad Bałtykiem zimy bywały śnieżne i tak mroźne, że podróżować było nie sposób. Narzekał więc często na przenikliwe zimno równe jak na Kamczatce. W styczniu 1786 r. oznajmiał listownie Lehndorffowi: „jest tak zimno, tak zimno, że ledwie utrzymać mogę pióro, w moim pokoju, którego mimo ustawicznie podtrzymywanego ognia nie mogę dogrzac”³². Bywało, że i mające były bardzo chłodne. Z Lidzbarka 1 maja 1785 r. Krasicki donosił Lehndorffowi: „Czy widziano kiedykolwiek podobny pierwszy maja? Trzęsę się z zimna przed ogniem płonącym na kominku i klnę tę powszechną rewolucję, która zaczęła się od umysłów, a kończy się na żywiołach”³³. Czasami i zima była urocza, z sanna po zamrzniętych brzegach Zalewu, piękną i szybką drogą saniami do Królewca, do Reszla. To także czas karnawału i kuligów oraz spotkań i rozmów przy kominku. Owe uroki opisywał Krasicki w wierszu:

Gdy więc drewna do komina
 Słusne ręce rażno niosą,
 A smacznego puchar wina
 Słodko-tłoczną jędrzy rosą,
 Niech kto o nas, jak chce, trzyma,
 Ma wdzięk lato, ma i zima³⁴

Biesiadował więc biskup warmiński przy kominku ze swą „rumianolicą trzódką”, wiedząc też, jak zimnu zapobiec:

Każdy do niej wespół śpieszył,
 Trunek wzmagał, rzeźwił, cieszył,
 A gdy dobry humor grzeje,
 Niech śnieg pada, niech wiatr wieje³⁵

Mimo surowości klimatu Lidzbark z wolna stawał się domem Krasickiego. Przekroczywszy lat czterdzieści, napisał krótki wiersz opublikowany w 1777 r. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, a zatytułowany *Do mego gabinetu*, w którym chwalił Warmię i Lidzbark:

Spokojny kącie, w którym się ukrywam
 Od uprzykrzonej natrętników zgrai,
 W twojej zaciszy we wszystko opływam
 Pewien, że głos mój i myśl się utai.
 Złymi widoki utrudzony srodze,
 Pozwól, niech w tobie przykrość moją słodzę³⁶.

Spokojny lidzbarski kątek stawał się coraz piękniejszy. Nie tylko zamek wyposażony został w elegantsze meble, zdobyły go też galerie obrazów, sztychów, piękna biblioteka, a przede wszystkim urocze było otoczenie zamku, Krasicki zajął się bowiem urządzaniem ogrodu. Pełen zachwytu lidzbarską rezydencją po odwiedzeniu jej w czerwcu 1773 r. był Lehndorff. Rezydencja lidzbarska już wówczas była centrum kultury, daleko przekraczającym granice Warmii. W pamiętniku Lehndorff

32 Ibidem, t. 2, s. 289.

33 Ibidem, s. 266.

34 S. Graciotti, *Lidzbark Krasickiego – od miejsca fizycznego do przestrzeni poetyckiej*, w: *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, K. Stasiewicz, Warszawa 2001, s. 150.

35 Ibidem, s. 151.

36 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 234; S. Graciotti, op. cit., s. 154.

zapał: „Na obiad udaję się do Heilsberga, do biskupa, który był moim przybyciem przyjemnie zakoczony. Jest to naprawdę czarujący człowiek o wybitnych zdolnościach umysłowych – Pokazał mi mnóstwo przedmiotów, mebli, rzeźb, miedziorytów, wszystko nadzwyczajnej piękności. – Po obiedzie pokazał mi osobliwość Heilsberga, wodospady oraz fontannę Vauclose, która zupełnie nie ustępuje fontannie Petrarki. Stąd poprowadził mnie uroczymi alejkami do przepięknego ogrodu, pełnego wspaniałych kwietników, wodotrysków i wodospadów. Heilsberg to rzeczywiście zachwycająca miejscowość”³⁷. Zachwycał się też Lehndorff Lidzbarkiem podczas następnej wizyty nie omieszkując napisać: „I to się dzieje w Heilsbergu, w surowych Prusach, które głupi Brandenburczycy uważają za kraj barbarzyński”³⁸. Nie tylko Lehndorff wywoził takie wrażenia z Lidzbarka, ale i inni brandenburcy i pruscy Niemcy. Krasicki zaś czynił wszystko, by jego ogród zdumiewał gości i zachwycał. Planował, co gdzie posadzić, jakie rośliny sprowadzić z odległych nawet zakątków Europy, wytyczał alejki, budował ustronne altanki i upiększał ogród postumentami wybitnych Polaków. Wiosna każdego roku była w Lidzbarku oczekiwana, pracowita i bardzo piękna. W maju 1774 r. chwalił się Lehndorffowi: „Na przekór złym językom nasze słońce jest równie piękne jak Wasze i pośród moich tulipanów i hiacyntów przechadzam się jedynie w chłodnej porze dnia”³⁹. Jakże ubolewał, gdy kapryśnego lata 1777 r. ofiarą gwałtownej burzy padł jego ogród. „Niedługo cieszyłem się moim ogrodem, pisał do Lehndorffa, zastałem go uroczym, w trzy dni po moim przybyciu straszliwy huragan spustoszył go całkowicie. Moje drzewa, moje wodospady, moje kanały, wszystko poszło, trzeba zaczynać od początku”⁴⁰. Nie tylko nawałnice niszczyły ogród. Zdarzało się często, że i zima powodowała szkody, a także wiosenne przymrozki. Szybko jednak ogród odbudowywano. Gospodarza ogarnęła swoista mania zbieracza, kolekcjonera przeróżnych kwiatów, krzewów, drzew i innych roślin. W 1783 r. prosił brata Antoniego, by raczył poinformować żonę, że „wiele odmian w ogrodzie tego roku, zamiast jednej – trzy kaskady, promenady przedziwne, a kwiatów bez liku. W ogrodach pod mostem fontanny za kilkanaście dni już grać będą półtora raza wyższe niż w ogrodzie”⁴¹. W maju 1786 r. pisał do kanonika Żórawskiego: „W promenadach moich angielskich w Heilsbergu jest gaik cyprysowy, w którym w tym roku są pamiątki przyjaciółom moim zmarłym wystawione”⁴². Wystawił Krasicki swym przyjaciółom „nadgrobki”. Uszanował nimi pamięć o Stanisławie Konarskim „co pierwszy zdziczałe ciął gałęzie wzniośle”, miał swe popiersie sekretarz wielki koronny Jacek Ogrodzki „krajowi życzliwy, uprzejmy przyjaciółom”. Uhonorował Krasicki postumentem brygadiera Wojciecha Jakubowskiego żołnierza i poety, Feliksa Łoykę – „praw ojczyństw dowodny czciciel i obrońca”, Andrzeja Mokronowskiego wojewodę mazowieckiego za „serce zawsze uprzejme i umysłu wspaniałość”, misjonarza Piotra Bauduin za ufundowanie szpitala w Warszawie, doczekał się popiersia kasztelan wizki Kazimierz Karaś⁴³.

Krasicki nie tylko czuł się właścicielem ogrodu, ale był też ogrodnikiem przyczyniającym się do podnoszenia jego świetności. Wielokrotnie w listach nadmieniał o tym. Pisał np. „wcale nie pragnę zieleni już gotowej, chcę, aby rodziła się w mojej obecności – – teraz krzątam się około ananasarni i trephauzu jak tu zowią, to jest miejsca do przechowywania cudzoziemskich rodzajów drzew i kwiatów”. O pracach ogrodowych pisał w diariuszach Michał Fox do Urszuli Charczewskiej jesienią 1791 r.: „W następujący tydzień czas zawsze był piękny i wielka była robota w ogrodach; przy

37 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 200.

38 Ibidem, s. 200.

39 *Korespondencja*, t. 1, s. 251; S. Achremczyk, *Ignacy Krasicki*, s. 122.

40 *Korespondencja*, t. 1, s. 299.

41 *Korespondencja*, t. 2, s. 184.

42 Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 2002, s. 294.

43 Ibidem, s. 294.

zamku założona jest encyklopedia drzew – w ogrodzie dużym także wielka jest odmiana: nie tylko szpalery otaczające nowo założoną promenadę angielską na górze przed oranżerią są wycięte – przez co miejsce to zamknięte przedtem, piękną zyskało otwartość – We śródku prawie łączki znajduje się w pagórku wąwóz i tam będzie monument pasterzów arkadyjskich⁴⁴. W 1791 r. zbudował drugą szklarnię, urządził ogród w Smolajnach tak samo piękny jak w Lidzbarku.

Nic zatem dziwnego, że Krasicki w miarę upływu lat czuł się coraz bardziej mieszkańcem na Warmii. Po 1780 r. Lidzbark nazywał już swoim domem. Nie narzekał już, że jest pustelnikiem, a zaznaczał natomiast: „po zastanowieniu się dochodzę do przekonania, że w domu najlepiej”, Lidzbark zaś nazywał „moją stolicą”, wreszcie został Heilsberczykiem⁴⁵. Kiedy powracał z podróży dalekich i bliskich do domu, cieszył się, że znów może zobaczyć Lidzbark „wspaniały szlak mojego życia”⁴⁶. Wyznał Lehndorffowi w 1793 r. po przyjeździe z zagranicy: „Osiadłem w domostwie, które łaskawie nazwałeś pięknym zamkiem. Zostałem go rzeczywiście ozdobionym i odnowionym, a wspaniałości, w które obfitują okolice stolic, nie zabiły we mnie upodobania do sielskiej krainy otaczającej moją siedzibę”⁴⁷.

Krasicki czasami pisał też, co się dzieje na Warmii, nie tylko o siarczystych mrozach, nieznośnych upałach, straszliwych burzach, ale i o złych pruskich drogach. W sierpniu 1781 r. donosił Lehndorffowi, że letnia burza dotknęła miasteczko „Wormditt, gdzie spłonęły 64 stodoły”⁴⁸. W październiku 1784 r. martwił się: „Zima przyszła u nas tak wcześnie, że wszystkie wina zmarzły, morele i brzoskwinie straciły smak, a drzewa ogołoczone są z liści, brak nam jedynie śniegu, a mielibyśmy już zupełną zimę”⁴⁹. Rok później pisał do Lehndorffa, że mrozy „przerwały zarazę bydła, która doszła już bardzo blisko Twojej majątności, bo odczuł jej skutki Reszel i jego okolice”⁵⁰. Gdy brat Antoni donosił mu, że w Dubiecku dobre urodzaje, biskup odpowiedział: „i tu niezłe, osobliwie na len i kartofle, co wielkim jest na Warmii argumentem”⁵¹. W innym liście ostrzegał brata, by dobrze ubezpieczył się w kasie ogniowej. Informował, że jest „w państwach pruskich, ogniowa kasa; kto chce, płaci od domu lub miasteczka pewną kwotę, według niej, gdyby sam pogorzał, sumę gotową na pobudowanie bierze. W Orniecie Gerych otaksował stodoły swoje, warte talarów 200, w dwójnasób, płacił małą kwotę przez dwa roki, trzeciego stodoły zgorzały, dano mu 400 talarów z kasy i tak zarobił jeszcze dwieście na pogorzeliisku, ile że nie był czas zwożenia zboża. Na Seeburg pogorzały oprócz materiałów dał Król w gotowiznie dwadzieścia sześć tysięcy talarów; już prawie wybudowane miasto, całe z muru i najpiękniejsze w Warmii”⁵².

Ignacy Krasicki polubił Warmię, a zwłaszcza Lidzbark, nie oznaczało to, że tak samo polubił pozostałe ziemie pruskie. W wierszu charakteryzującym poszczególne narody napisał m.in.:

Gdybym ja był Szwajcarem stałbym ja na warcie
Gdybym ja był Moskalem mówiłbym otwarcie
Gdybym ja był Prusakiem nigdy bym nie łupił
Gdybym ja miał być Niemcem ja bym się nie upił.

44 Ibidem, s. 296.

45 S. Achremczyk, *Ignacy Krasicki*, ss. 63–65.

46 *Korespondencja*, t. 2, s. 666.

47 Ibidem, ss. 599–600.

48 Ibidem, s. 63.

49 Ibidem, s. 243.

50 Ibidem, s. 255.

51 Ibidem, s. 483.

52 Ibidem, s. 275.

Preussenland in den Augen von Ignacy Krasicki*Zusammenfassung*

Der Bischof Ignacy Krasicki lernte Preussen bereits in der Zeit kennen, als er zum Koadjutor des Fürstbischofs von Ermland berufen und nach dessen Tod selber zum ermländischen Bischof ernannt wurde. Anfänglich weilte er aber nur gelegentlich in Ermland. Dies änderte sich nach der ersten Teilung Polens im Jahre 1772 und der Eingliederung Ermlands durch Preussen. Seit diesem Moment wurde Frauenburg, der Hauptsitz ermländischer Bischöfe, zu seinem Zuhause.

Der vorliegende Artikel stellt einen Versuch dar, die Beziehung des Bischofs Krasicki zum preussischen Land zu charakterisieren. Am Anfang wurde der Prozess einer bestimmten Gewöhnung des Dichters an das Leben im Ermland gezeigt. In Krasickis Seele wuchs langsam das Gefühl der Zugehörigkeit und bestimmter Vorliebe für dieses Land. Die positiven Folgen sind u.a. in einer eigenartigen Enzyklopädie Krasickis „Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem abecadła ułożonych“ („Die Sammlung von nötigeren Informationen, nach der alphabetischer Ordnung zusammengelegt“) sichtbar. Anhand von diesem Werk, das zum Thema auch Städte, Landstriche und Menschen hatte, wurde ein Versuch unternommen, die Sichtweise Krasickis auf Preussen zu rekonstruieren.

Übersetzt von Magdalena I. Sacha